

Wydawn. ROK 54

KRAKÓW. DNIA 27. SIERPNIA 1922.

Nr. 35

DJABEŁ

Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEŁ”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 100 Mkp.



PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:
MIESIĘCZNIE 400 MKP.
Cena egzemplarza 100 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

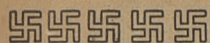
TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

Z DZIEJÓW BANDYTYZMU.



W naszym mieście w dzień biały, nie w nocy,
Krzyczą ludzie: ratunku, pomocy!
Bo rzeźników, piekarzy gromada
Nabezbronnych mieszkańców napada,

Ich sakiewki z kieszeni wyciąga,
Ogołaca i jeszcze urąga,
Czemuż łotrów strażnicy nie łapią?
Bo najedli się smacznie – i chrapią.



Drobne ogłoszenia

M. JAKUBOWSKI M. KRAKÓW.

Sukiennice l. 26.
Wyroby platerowane
biżuteria pamiątkowa
srebrna, wyroby
złote i galanteria

SZYMCZAKOWSKI i Ska

FABRYKA WÓDEK
POLSKICH i LIKIERÓW.
Kraków, XIX/13.

SANATORJUM i ZAKŁAD

WODOLECZNICZY
Dra KUPCZYKA
W KRAKOWIE,
ul. Szujskiego l. 11.

STANISŁAWA DEBELSKA

Magazyn towarów
modnych i przybo-
rów do szycia.
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska l. 2.

KINO „WANDA” CO TYDZIEŃ

NOWY PROGRAM
KRAKÓW,
ul. św. Gertrudy 5.

PIOTR PAŁKA ZAKŁAD TAPI- CERSKO - DEKO- RACYJNY

w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓRKOŁDER
UL. FLORYAŃSKA 26.
(wejście od św. Marka 19)

JAN OCHMAŃSKI MAGAZYN OBUWIA

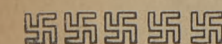
KRAKÓW,
UL. ZWIERZYŃCIEKA 4.

SZKOŁA TAŃCÓW Jul. J. Nowotarskiego

KRAKÓW,
ul. Bonerowska 14 parter.
przyjmuje wpisy od 6-8 pop.
Towarzystwo doborowe.

WOJCIECH BUCKI

KRAWIEC dawalej
Lipczyński KRAKÓW,
Rynek gł. l. 32.



OD WYDAWNICTWA. Z powodu olbrzymiego podniesienia kosztów druku i papieru podwyższamy prenumeratę i cenę pojedynczego egzemplarza na **100 Mkp.**

Całoroczna prenumerata w Ameryce kosztuje 4 Dol.

Od Wydawnictwa.
Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.
Prenumerata Tygodnika „Djabeł” wynosi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
400 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika „DJABEŁ”:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

WICEK SOCJALIK.



Tak ci pan premier Nowak zrobił już psiokrew pirwšom morowom klapę. Chciot ci psiokrew odłożyć wybory, bo pedział, co z nimi na czas nie wydoli. Ale szuweryny pedziały mu psiokrew: suń sie z gipsem! — i wybory bedom w listopadzie, jako beł syjm uchwalający.

Nie jestem psiokrew zatraconym poletykiem, ale mi się psiokrew widzi, co bełoby lepij, aby one wybory beły już w październiku, abo nawet we wrześniu. Poletyki gwarzom co trza psiokrew okrutnygo czasu na jeich przygotowanie. Niby loczygo? Listy wyborców powinny być zawsze psiokrew gotowe, tak jak komisye wyborcze, uryny, kartki do głosowania — tak, aby wybory mogły sie psiokrew odbyć w tydzień po jeich ogłoszeniu. Ba! ale poletyki gwarzom dalej: a gdzie czas na porozumienie się wyborców, na ustawienie psiokrew listy kandedatów, na zebrania przedwyborcze, na agitacjom? Otóż, według moigo psiokrew rozumienia im mniej bełoby psiokrew na to czasu, im' mniej bełoby pyskowania, obełgancyj,

durzancyj, zawracania gitary narodowi bez partyjników, tymby psiokrew przedzj wybory beły (jak grypsają szmacciarze) „wyrazem woli ogółu”. Kuždy wyborca głosowałby wedle sumienia, a nie wedle tego jak go nakręcom agitatury, partyjniki i jensze psiokrew skisie marynowane. Mniej bełoby oszczekiwanie kandedatów, mniej grzeszynia przeciw ósmymy psiokrew przykazanie („nie mów fałszywygo świadectwa”), mniej psiokrew jentryg, mniej psiokrew wyrzucenia hopów na przekupstwo, mniej kiełbasy wyborczej, mniejby psiokrew szmacciarze się naujadali i blocka nanieśli.

A gdy tak pedam, to pedam nie lo moigo psiokrew jenteresu, bo mój jenteres bełby stojący za najdluższymi wyborami, jako że im więcej jezd czasu na wyborze psiokrew „porozumienia” tym ci więcej trunkowość jezd odchodząca. Ale kuždy powinien być ochfiarny lo dobra narodu, więc i jo psiokrew tę ochfiarę z najšwintszych przeku-
nań bełbym psiokrew gotów ponoszący.

ROZWIĄZANIE KWESTJI SOCJALNEJ.

Świat myśli nad kwestją nierówności mienia. Ja twierdżę: to wcale rzecz nie taka smutna, Bo ot bagatelka, a z kwestji ni cienia — Niechaj tylko pieniądz zechcą robić z płótna.

Wówczas wnet zaniknie różnica majątku
I każdego fundusz równo się oceni:
Przy podobnym bowiem społecznym porządku
Każdy człek mieć będzie... płótno w swej kieszeni.

Z CHWILI.

Przedstawienia w dąbrowskiej Bagateli spotkały się z ostrą krytyką nawet u tych, którzy bardzo grzecznie odnoszą się do tego przybytku.

Oto czytamy w 186 nrze N. Reformy: „Letnie przedstawienia w teatrze Bagatela zmieniły się w dniach ostatnich w wieczory kabaretowe, których program wypełniają wyłącznie popisy monologistów, śpiewaków i tancerzy Muzy podkaszanej. To co było ich okrasą, sketsche i jednoaktówki, odpadło ustępując miejsca najlżejszemu rodzajowi popisów o nierzadko prywatnym charakterze. To nas uwalnia od zdawania sprawy z tych wieczorów. Popisy urozmaicone są tańcami dwóch par egzotycznych cudzoziemskich tancerzy (Moskali) bardzo pośledniego gatunku. Tego rodzaju produkcjami rozwesela się mało wybredną publiczność... Część taneczna znajduje się niżej poziomu przeciętnych popisów...”

Ale w tymże samym numerze w komunikacie Bagateli czytamy: „Produkcji dopełniają pełne finezji i gracji 2 pary baletu...”

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy

Fr. WOJAS

KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA 12-14,

8

NA SEZON LETNI:

Pończochy damskie i dziecięce, Skarpetki męskie, Rękawiczki niciane, Staniki — Kolorowe modne. Krawaty męskie. Perfumy, mydła toaletowe. Grzebyki, Szpilki, Agraftki do włosów dla Pań.

poleca po cenach bardzo przystępnych firma:

E. Ostaszewski & E. Mayer
Kraków, Rynek gł. I. 5.

Czy nasze redakcje nigdy się nie zdobędą na korygowanie komunikatów teatralnych, będących kłamiwą reklamą interesów prywatnych?

Tańce „pośledniego gatunku“ „niżej przeciętnego poziomu“ są jednocześnie „pełne finezji i gracji“. Osobliwa ...niezależność opinii!

Aresztowano w Krakowie jakiegoś K. pod zarzutem zbrodni(?) dwużeństwa. Jestto krzyżująca niewdzięczność! Wszak ten człowiek aż dwie niewiasty uszczęśliwił. Gdyby było takich więcej, nie byłoby starych panien i żon z lewej ręki. A kawalerom, samodziom, włos z głowy nie spada. Gdzie tu sprawiedliwość?

Temi dniami zaczął paryski Temps drukować odpowiedzi ankiety o teatrze, rozesłanej bynajmniej nie żadnym „matadorem“ tylko przeciętnym inteligentom. W jeden głos domagają się sztuk *przyzwoitych*, a bez pogoni za jaknajskrawszą niebywałością. Inteligencja francuska spragniona jest w teatrze: pogody, uśmiechu, prostoty uczuć, naturalnych wydarzeń, sentymentu, a choćby nawet sielanki.

A u nas inteligencja przepełnia Bagatelę na pornograficznych farsach a do teatru im Słowackiego chodzi na... futurysty.

Ale czy to inteligencja? Czy to raczej nie paskarze, nuworysze? Jaka publiczność, taki i teatr. Taka Bagatela jaka klientela.

A TO NA CO?

W ogłoszeniach pewnego dziennika czytamy: „Jeden lub dwóch uczniów gimn. znajdują umieszczenie w inteligentnym domu. Mieszkanie z ogrodem przyjemne i zdrowe. Fortepjan w miejscu. **Rodowita francuzka na żądanie.** Wiadomość w administracji Dziennika“.

KOMUNISTKA.

(Opowieść kryminalna).

I.

— Och, panie konduktorze — rzekła śliczna brunetka, która przed chwilą wsiadła do tramwaju — zapomniałam pieniędzy!... Wsiadę na najbliższym przystanku.

W tej chwili, jakby na komendę, zerwało się z miejsca dwóch panów.

— Pożyczę pani owe głupie czterdzieści me-rek! — krzyknął młody student.

— Już kupuję dla pani bilet! — huknął basem otyły pan o minie obywatela ziemskiego.

— Ależ, panowie, doprawdy!... — odparła brunetka, rozkosznie rumieniąc się...

Panowie poczęli się obrzucać groźnemi spojrzeniami.

Brunetka parsknęła śmiechem.

— Żeby żadnemu z panów nie wyrządzić krzy-

wdy — zaszczebiotała — pożyczę sobie od każdego z panów po dwadzieścia marek. Ale pod warunkiem...

— Gwiżdżę na warunki! — wrzasnął student.

— Przyjmuję wszystkie warunki! — huknął obywatel ziemski.

— Pod warunkiem — ciągnęła brunetka — że panowie podacie mi swoje adresy, gdyż jeszcze dzisiaj zwrócę panom ich łaskawą pożyczkę...

Po chwili brunetka wyjęła notesik i poczęła notować...

II.

Student prawa Jan Wirski siedział nad skryptami i „wkuwał“ się do egzaminu. Ale dziś mu nauka nie szła. Śniada twarzyczka nieznannej brunetki, której wczoraj pożyczył w tramwaju dwadzieścia marek — nie dawała mu spokoju.

Nagle ktoś zapukał do drzwi.

— Kto to?

— Policja!...

— P-o-l-i-c-j-a!...?

Otworzył. Weszło dwóch agentów w towarzystwie przodownika i pięciu policjantów.

Jeden z agentów wpił wzrok w Wirskiego i wycedził:

— Jakie stosunki łączą pana z panną Stefanją Szymską?...

— Po raz pierwszy słyszę to nazwisko!...

Agent nie nie odpowiedział, jeno wyjął mały damski notesik i zapytał:

— Czy może mi pan powiedzieć, skąd się w tym notesie wziął pański adres?...

— Wczoraj go dałam pewnej pani w tramwaju, której pożyczyłem dwadzieścia marek, a która...

— Dość tej głupiej gadaniny!... — wrzasnął agent — znamy się na tych wykrętach!... W imieniu prawa aresztuję pana!...

Wirskiego osadzono w areszcie, a rewizja w jego mieszkaniu miała dla niego wyniki fatalne.

Oto Wirski pracując w roku ubiegłym w wydziale paszportowym pewnego urzędu administracyjnego, wydawał „na lewo“ paszporty. Teraz najzupełniej przypadkowo — znaleziono wszystkie stemple i blankiety, które nieprawnie posiadał.

Już wprawdzie minął rok, odkąd Wirski nie zajmował się tym procederem, ale był na tyle nieostrożnym, iż zapomniał zniszczyć kompromitujące go dowody.

III.

Notatka z pism.

Wczoraj agent policji tajnej p. S. zaaresztował p. Stefanję Szymską, znaną komunistkę, która niedawno przyjechała z Rosji. Dowiadujemy się, iż w związku z tą sprawą, aresztowano kilka osób z różnych sfer społecznych.

Pierwszorzędny Zakład
Krawiecki i ubiorów męskich i wojsk.
Fr. Mecnarowskiego i Aksaka
Kraków, ul. Sławkowska L. 25

poleca:

P. T. Publiczności swoje pracownie prowadzone pod kierunkiem pierwszorzędnych sił oraz wybór wszelkich jaknajlepszych materiałów angielskich i krajowych po cenach bardzo umiarkowanych. Powierzone zamówienia wykonuje się z materiałów własnych jak również dostarczonych według najnowszych żurnali, a zadowalające najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli.

Wykonanie solidne i zawsze punktualne.

POWSZECHNIE WIADOMO ŻE MASZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRMĘ — DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJME CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH, SYSTEMEM 10-cio PALCOWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO WSZELKICH PRZEBORÓW DO MASZYN BIUROWYCH, STANOWCZO PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY SKŁAD MASZYN DO PISANIA L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.
a) SKŁEP, b) BIURO, GL. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARJAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN KRAKÓW SZEWSKA 10.

IV.

W mieszkaniu Andrzeja Dworskiego, obywatela ziemskiego, zebrało się większe towarzystwo i grało w „baka“.

Nagle zapukano ostro do drzwi.

— Kto to?

— Policja!...

Wśród gości zapanował popłoch.

W tej samej chwili wkroczyła policja.

Spisano protokół, że zebrani uprawiali hazardową grę w karty, a poza tem aresztowano p. Andrzeja Dworskiego.

— Jest pan podejrzany o należenie do organizacji komunistycznej pozostającej pod kierunkiem Stefanji Szymskiej — oświadczył mu łodowato komisarz policji.

V.

Notatka z pism.

Jak się dowiadujemy panna Stefanja Szymaska padła ofiarą przykrej pomyłki policyjnej. Nie tylko, że nie jest komunistką, ale jest członkiem towarzystwa „Rozwój“ i znana jest...

VI.

Z za kratek sądowych.

...Wczoraj sąd skazał:

Jana Wirskiego, studenta uniwersytetu na 2 lata więzienia za fałszowanie paszportów.

Andrzeja Dworskiego, obywatela ziemskiego na 6 miesięcy więzienia za utrzymywanie potajemnego domu gry.

VII.

W celi nr. 38 siedzieli melancholijnie:

Jan Wirski i Andrzej Dworski.

— I bądź tu altruista! — myślał z goryczą Wirski — zlitowałem się nad kobietą; pożyczyłem jej dwadzieścia marek — i teraz „wlepili“ mi 2 lata!...

— Parszywy jest świat! — mrucał Dworski. — Ale daję sobie słowo honoru, że nigdy w życiu nie pomogę żadnej kobiecie, choćby miała umrzeć!...

W. Lak.

NOWY DZIEDZIC.

Pan Mehrgestank kupił sobie folwark. Odwiedza go jego przyjaciel Schwindelkorn, ogląda całą posiadłość, a potem kręci głową i mówi:

— Wiesz ty co Mehrgestank? Twój folwark jest bardzo ładny, ale to niepewny geszeft. Mogą przyjść jakie kłęski...

— Głupi jesteś Schwindelkorn. Ja sze już zabezpieczałem od ognia i gradu.

— Od ognia, to rozumiem — to można zrobić. Ale jak ty chcesz grad zrobić?

DOBROCZYŃCA.

— Komu się tak nisko kłaniałeś?

— To dyrektor gimnazjum, do którego chodziłem, a mój największy dobroczyńca.

— Cóż on ci takiego dobrego zrobił?

— Wypędził mnie z trzeciej klasy. Rodzice więc oddali mnie do rzeźnika, a dziś mam trzy sklepy z wędlinami i cztery kamienice. Gdyby nie on, byłbym jakimś gołym belfrem lub radcą sądowym.

W SĄDZIE.

— Więc przyznajesz pan, żeś się dopuścił obrazy nazywając oskarżyciela świnią?

— Ależ, panie sędzio, dziś świnię są w takiej cenie i w takim poważaniu, że tu o obrazie mowy być nie może.

STRÓŻ I PRACZKA.

Praczka stróża raz pytała:

Co to jest sejm suwerenny?

Bo w jatce kiedyś słyszała,

Że w mądrość bardzo brzemienno?

Na to stróż: Pani Janowa,

Bardzo trudne to pytanie —

Za słabą jest moja głowa

Na tej sprawy wyjaśnianie.

Jedno tylko wiem pewnego,

Bo to z gazet wyczytuje,

Że poseł czasem drugiego

Starym durniem tytułuje!

— Czyż być może Mikołaju?

Dyć to wyraz skandaliczny?

— Czemu nie, jak skoro w kraju

Mamy sejm demokratyczny!

ANTIMILITARYSTA.

— Cóż to? Połamałeś zebra Walkowi. Czy masz co na swoje usprawiedliwienie?

— Proszę wysokiego sądu, ja to przez przyjaźń, bo ja tylko chciałem, aby on był niezdatny do służby wojskowej.

NA KOLEJI LOKALNEJ.

— Dlaczego panie konduktorze, zawsze w tem miejscu gwizdże lokomotywa i to tak żałośnie?

— Bo w tem miejscu akurat, proszę pana, maszynista poznał swą żonę.

JEST W PORZĄDKU.

— Jakoś ten Jaugustyn zabiera się do twojej baby...

— A cy to ino do mojej, kiej i u Bartkowej bywa i u Wojtkowej.

— I nie nie mówicie za one herezje?

— Ba! kiedy Wojtek peda, że się on wystarał o kartę przemysłową.

RESTAURACJA „STARY TEATR“

wydaje obiady od godz. 12 w poł. do godz. 5 pop.

Gabiny dla zebrań towarzyskich z planem.

!! Lokal otwarty po Teatrze. !!
Telefon: Nr. 1402.

BANK TOWAROWY S. A. W WARSZAWIE ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 7.

poleca swój kantor w lokalu parterowym, który wykonywuje najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz przyjmuje również w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach korzystnych według indywidualnej umowy.

KROL Z THULE.

(Poemat napisany przez pana Goethego, przetłumaczony i poprawiony przez Jojnego Fajansa).

Kochanka gdy konała
Królowi, co ją czcił,
Puhar ze złota dała
Ażeby z niegi pił.
Un puhar mu wręczony
Uwielbiał po nad moc —
A choć miał nos czerwony
Pił z niegi w dzień i noc!
A gdy kostusia stara
Przyszła, gdy umrzeć miał,
Wszystko oprócz puhara
Swym spadkobiercom dał.
Przed śmiercią, gdy uctował
W zamku przy morzu tuż,
Dworzany swe częstował,
To źle z nim było już!
Po uczcie pieśń zanucił:
Żegnaj puharze mój,
A potem wstał i rzucił
Do morze puhar swój!
Widząc, że puhar tonie,
Że pośród fal się skrył,
Un boleść uczuł w łonie
I więcej już nie pił!
Gdy w trumnę go wsadzili —
Umrzeć mu kazał los,
Poddani sze dziwili.
Że un ma biały nos!

LXXX. LIST KACPRA KRUPY, WSPÓŁPRACOWNIKA „DJABLA” z LONDYNU.

Londyn, w sierpniu 1922.

Wielebna Redakcjo!

Co ja z tym Lloydem Georgeonem mam za kłopoty, to świat się kończy! Zaprosił mnie na śniadanie, częstował prawdziwym porterelem angielskim, którego flaszka w Krakowie kosztuje tysiąc marek i nalegał na mnie, abym się zgodził na udzielenie Niemcom moratorium. Zaklinał mnie na wszystkie świętości, płakał, całował, ale ja wymyślając mu od bolszewików, na wszystko miałem tylko odpowiedź: non posumus! Zdaje mi się, że Niemcy Lloyd Georgea przekupili. Poincare byłby się może okazał ustępliwym, ale wobec mojej stanowczej odmowy, również na moratorium się nie zgodził, konferencję zerwał, na grobie nieznanego żołnierza angielskiego złożył wieniec i odjechał do Paryża. Lloyd Georgeon, będąc bardzo zirytowanym, nie odprowadził nawet Poincarego na dworzec kolei i pojechał do Walii północnej gdzie mu aplikują zimne kąpiele nasiodowe. Obecnie Francuzi zabiorą się ostro do Niemców, aby ich zmusić do płacenia, bo Niemcy tylko udają dziadów, czego najlepszym dowodem, że posyłają do Rosji pieniądze, przyrzady wojenne i oficerów.

Spacerując po Londynie, spotkałem króla, który moim widokiem bardzo się ucieszył i rozmawiając czas dłuższy ze mną między innymi pytał mnie, co się stało z daniną jednorazową? — Najjaśniejszy Panie — odpowiedziałem. — Daninę djabli wzięli, a rezultatem gospodarki pana Michalskiego jest, że zamiast miliardów długów mamy teraz długów tryliony. Na dalsze zapytanie króla odpowiedziałem, że obecnie w Krakowie kilo masła kosztuje dwa tysiące dwieście marek i że obecnie masarze strejkują. Król na te moje słowa nic nie odrzekł, tylko westchnął głęboko, w oczach łzy mu zabłyśły, uściśnął mi rękę i poszedł do domu. Na razie nie ważnego donieść nie mogę, a czy udam się do Marjenbadu, gdzie przed laty zjechałem się ze zmarłym królem Edwardem i piliśmy razem Kreuzbrunna, co nam bardzo dobrze zrobiło i gdzie obecnie zjechać się mają zastępcy małej koalicji, dopiero później się zdecyduje.

Sługa

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19780.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Ja co z szwini jest zrobione,
Nigdy nie jadłem publicznie,
Bo to żydom zabronione
Surowo, apodyktycznie.
Gdyby rabin sze dowiedział,
To un z wszelaką pewnością
Na mnie klątwę wypowiedział,
Kierując się surowością.
Lecz tajemnie i w skrytości
To ja już od dawne czasy
Jadłem pełen łapczywości
Szynkę, kiszki i kiełbasy!
Taka to nature ludzi,
Że to, co jest zakazane,
Największe pragnienie budzi,
Jest najwięcej pożądane.
To też teraz gdy masarze
Strejk zrobiali, nie sprzedają,
I jako chełwi paskarze
Ceny wędlin podwyższają,
Za zdobyte miliony
Kamunice furt kupują
Autem, co przez nich kupiony
Ciągłe jeżdżą, paradują —
A ich żony wypiechrzone
Tak jak pawie się panoszą,
Złotościami obwieszone,
Dyamenty w uszach noszą,
Jestem bardzo rozgniewany,
I ogromnie sze dzywuje,
Że za złe od te gałgany
Władza nie nie reaguje!
Że za lichwę, strejkowanie,
Że za złe, co się furt szwęci,
Za łajdackie paskowanie,

ALBIN JAWORSKI

HANDEL NAZYM KUCHENNYMI ORAZ ARTY-
KUŁÓW DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 24.
TELEFON Nr. 22.

Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 141.374.

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWORÓW POLSKICH!

Dział metalowy:

Łodowni pokłowych, żelazek żelaznych, okładanych i sta-
łych. Kucharki, okładanych, wanio, cynkowych, oraz
nasadówek, umywalki, baniek, do bielizny, skop-
ców, wódek cynkowych, szafek, i kuchenek, wiesz-
kiego rodzaju, balii do prania bielizny i różnych artyku-
łów metalowych niezbędnych do użytku domowego.

Dział drzewny:

Wali do okien, stojące, paki do naczyń różnych
systemów, deski do młynów, deszczniki do jatek, paki
do młynów, kilka domowych, kompletne łożyska, wie-
szadła do ściągania, kotły do prania bielizny, re-
szytki na noże i widelce, żelazki, Moneweli, Ważelny
Szakowite do jatek i do kapusty.

Kompletne wyprawy kuchenne:
Naczynia aluminiowe, emaliowane i porcelanowe, latarnie
stojące, pokłowe, ręczne i siłowe, banki na mleko, Cen-
tryfugi, Skopce cynkowe, — omywaczki mydlone, ręczny, pojem-
nik do mycia, Dla F. i. kuchenek, Skarby, kuchenki, kołpaki,
Związków i Zrzeszeń zawodów, Ceny i tryby na zamówienie wysyłam.
Wniosek natychmiastowa. Ceny i tryby na zamówienie wysyłam.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„CADILLAC” Detroit Michigan
Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe,
pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalni nafty i węgla, pasy wielbłądzie „GRIPOLY”,
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

ESHAPE

SP. HANDLOWO - PRZEMYSŁOWA

Telefon 3476. . . Telefon 3476
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Lwów, Sosno-
wiec, Borysław, agencja Gdańsk.

Dotąd jeszcze nie zamknięci!
Ja radzę, aby nareszcie
Tak złemu zapobieżono,
By kilku masarzy w mieście
Bez pardonu powieszono!
Żon ich, co też paskują,
Także nie zaoszczędzano,
Im za to, że nas krzywdują,
Sto kijów aplikowano!
Czas największy na odruchy!
Społeczeństwo niech się zbudzi!
Bo masarzom rosną brzuchy,
A my jak Łazarze chudzi!

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany.)

I. Interes na patriotyzmie.

Wpadł nam w rękę okólnik rozesłany z „Głównego Komitetu pomocy jeńcom i repatriantom przy Sejmie“. Do okólnika tego dołączono wydaną „pod egidą“ Komitetu broszurę p. Tchórzewskiego p. t. „Ratujcie“, której treść — brzmia słowa Komitetu Głównego — „bardzo dodatnio może wpłynąć na ofiarność społeczeństwa na rzecz repatriantów. Wskutek (!) tego pożądanego jest możliwie największe jej rozpowszechnienie. Cena książeczki 100 mk i regulowanie rachunku za nie musi być natychmiastowe ze względu, że stanowi ona własność prywatną“. Podpisy pod okólnikiem „wiceprezesa i „kierownika sekcji“ są nieczytelne. Widocznie są to wielcy ludzie, gdyż wiadomo, że tacy odznaczają się nieczytelnością podpisów.

Broszura ma 12 małych stroniczek, z których trzy odpadają na kartkę tytułową i miejsca puste, a więc pozostaje 9 stroniczek.

Cóż na nich znajdujemy? Naprzód mały wyjątek ze sprawozdania o nieszczęśliwym losie repatriantów. Potem przytoczony jest ustęp ze statutu Komitetu Głównego, wyjaśniający jakie są jego cele i zadania. Po tych dosłownych wypisach, czem się autor broszury zbytnie nie utrudził, następują dużym drukiem na 3 i pół stroniczkach wywody autora. Jestto zbiór czułych i bombastycznych frazesów. Rzecz marna, nędznie skreślona, czasem nawet śmieszna, kiedy np. ni ztąd ni zowąd autor zapewnia, że do ratunku repatriantów wzywają nas... cienie praojców naszych z pod Wiednia! Są tam i „błogostany“ i „zewy“ i „sławne pramatki“, jest „pełna woni wiosna“, jest „ukochane lato pełne łanów przetykanych makiem i bławatkami“, jest i „żubr białowieski“, są „chichotania żebrami żółtemi“, są i „dzwony bijące i kreślące jak rozpalonem żelazem“ w mózgu, „a potem siłą fal myślowych niosące zew: ratujcie“. Jest wreszcie zapewnienie, że Konopnicka z „zaświatów“ układa nowy wiersz, nową odę: „Do kobiety Polki“. Jak widzimy autor ma stosunki z zaświatem.

Całość tej elukubracji to typowy produkt grafomanji, niedołącznie silącej się na styl kwiecisty ze szkodą zdrowego sensu.

Broszura prócz tego ozdobiona jest... portretem autora na karcie tytułowej.

I takie błazenstwo, taką blagę Komitet Główny licznym miejscowym Komitetom, po całym kraju rozsianym, poleca kupować i zaraz pieniądze odsyłać, bo to **własność prywatna**.

Przypuśćmy, że znajdzie się takich mądrych Komitetów 100 i że każdy nabędzie 100 broszur po 100 marek, a otrzymany (to jest autor otrzyma) milion marek za czterogodziną conajwyżej robotę... za swój patriotyzm. Po pokryciu kosztów druku, pozostanie mu jeszcze ładna sumka.

Tak się robi interesiki na patriotyzmie.

Nie dziw, że p. Tchórzewski jest taki dowiecipny, ale że Komitet Główny przy sejmie nie wstydzi się wydawać „pod swoją egidą“ takich broszur i popierać takie interesiki, to rzecz zastanawiająca.

Co prawda i Komitet Główny ma mieć z broszury „dochód określony“ (co zaznaczono na karcie tytułowej), ale wysokość jego jest... nieokreślona. Może pokryje kosztą rozsyłki okólnika — jeżeli znajdą się tacy co się dadzą wziąć na plewę.

II. Na dobie.

Konstytucja znosi wszelkie tytuły rodowe i herby.

Więc — w pismach ukazały się wnet ogłoszenia o dyplomach szlacheckich do sprzedaży, u jubilerów napływają zamówienia sygnetów z herbami; grawerzy zasypani są robotą rycia herbów i koron na czem się tylko da.

W dyspucie nad powodem tego dziwnego objawu, ktoś wyraził przypuszczenie:

— Pewnie wiele osób pragnie dla dzieci i dalszego potomstwa zachować pamiątkę tradycji rodowych.

— Może to być — zgodził się ktoś inny — ale w większości wypadków zupełnie inna, klientela, jak słyszę, zgłasza się z zamówieniem na herby. To — nowi bogacze. Gdy jednego z takich klientów jubiler zapytał, jaki ma być na sygnecie herb, odpowiedział:

— Hm... bo ja wiem? Może mi pan pokaże wzory, to sobie wybiorę który mi się najlepiej spodoba.

III. Ciężkie czasy.

Jeśli w dzień sobotni przypada pierwszego, to można śmiało rzec, że tego wieczoru jest w mieście bardzo wesoło i głośno.

Część przechodniów rodzaju męskiego chodzi szerokimi krokami, wskutek czego najszersze ulice stają się nagle ciasne. Hasłem wieczoru jest wino, kobieta i śpiew, przyczem melodje są boleśnie fałszowane. W dorożkach jeździ conajmniej czterech pasażerów, tak dziwnie splełanych, że pasażer

znajdujący się na wierzchu, zawsze wygląda, jakby powstał nie z mułu i gliny, wedle przykazania Bożego, ale z dwóch par spodni trzech butów różnej miary. Stanąwszy u celu podróży, pasażerowie całują się z koniem, jedynym trzeźwym bydlęciem w tym towarzystwie i oświadczają dorozkarczowi, że żaden z nich nie mieszka w tym domu, przed którym stanęła dorożka.

Nocne rozmowy z księżycem należą już do przeżytków. Obecnie pijacy rozmawiają z przedmiotami bardziej ziemskimi i mniej pospolitymi. Ostatnio widziałem pijaka, jak w długiej mowie przekonywał warczący przed hotelem automobil, że jedyną uczciwą partją jest „Odrodzenie“.

Poczynając od północy, na schodach dzieją się dziwne rzeczy. Okazuje się dowodnie, że pijak jest przedmiotem cięższym od powietrza, i że ziemia w ciągu tylu wieków nie straciła ze swej siły przyciągającej. Większość pijaków instynktem to wyczuwa i zasypia już na pierwszym schodku, budząc się tylko wtedy, gdy jakiś uparty towarzysz, pnąc się niefortunnie na górę, stoczy się mu na głowę.

Krótko mówiąc, proletarjat przeżywa dziś ciężkie czasy...

IV. Doniosły wynalazek.

Pewien inżynier belgijski wynalazł podobno sposób wyświetlania obrazów kinematograficznych przy świetle. Oczywiście wynalazek ten nie jest pozbawiony doniosłości i zainteresuje prawdopodobnie wszystkich stałych bywalców kinematografu.

Przyzwyczajaliśmy się już do gaszenia lamp przed rozpoczęciem seansu; przyzwyczajaliśmy się do ciemności na widowni w czasie przedstawienia; i prawdopodobnie trudno nam się będzie oswoić z tą radykalną zmianą, jaką wprowadził ów inżynier belgijski.

Jednakże znajdzie się poważna ilość osób zadowolonych z tej inowacji. Przedewszystkiem ci, co stale spóźniają się do kina i zmuszeni są po ciemku szukać sobie miejsca. Lub ci, których nerwy mogą wytrzymać dziesiątki okrutnych mordstw kinowych, natomiast gdy widzą skok człowieka z aeroplanu na wierzchołek komina fabrycznego, pospiesznie zdążają ku wyjściu, potrącając wzruszonych widzów i depcząc im po nogach w ciemności.

Natomiast wrogo odnoszą się do wynalazku uczonego Belga owe czule parki, które nawet za dnia szukają ciemności, i znajdują ją — w kinematografie. Są również inni, ludzie, starsi, cierpiący na bezsenność, którzy nigdzie tak dobrze nie mogą się wypaść.

To też dyrektorowie wytwórni i teatrzyków kinowych powinni zastanowić się, czy nie wykupić owego belgijskiego wynalazku w tym celu, — aby go nigdy nie wprowadzać w życie.

NADESŁANE.

Zjednoczone Fabryki TUTEK I BIBULEK

Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński
Spółka z ogr. odpowiedzialn.
W KRAKOWIE.

Perfumy francuskie na wagę

poleca:

K. MIKLASZEWSKI

Kraków, plac Dominikański 1.

SZTANDARY

dla Stowarzyszeń, Korporacji
Pułków i Młodzieży szkolnej

wykonuje firma

F. KOPACZYŃSKI i Ska

Kraków, ulica Bracka L. 2. Telefon 2338.

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album

HOLD GRUNWALDOWI

na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 47 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 450 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego.

(Kraków, Florjańska 1.)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 360 marek.

Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 360 marek.

Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 120 marek.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 40 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 72 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 48 marek.

Minister Florian Ziemiałkowski. (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 36 marek.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patryotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 360 marek.

„SKAŁA“
DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO
W KRAKOWIE, UL. BRACKA L. 13.
Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

XXXXXX

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA WSZELKIEGO RODZAJU
JÓZEF DZIDEK
DAMNIEJ
ANTONI MARKIEWICZ
W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA L. 9.
Materiał doborowy. Dostawa szybka. Ceny umiarkowane.

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO

KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃIECKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umiarkowanej prowizji.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierający przemysł o czysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów blawatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

MIODOSYTANIA
ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 26.

**RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA**

.. **KAROLA NIEDZIAŁKA** ..
Kraków, ulica Florjańska 1. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gu-
mowe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI I SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelińska 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY** Jakób Better w Kra-
kowie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

ELEKTROMOTOROWA
FABRYKA WYROBÓW
MASARSKICH WŁADYSŁAWA
ZIELIŃSKIEGO w Krakowie,
ulica Sławkowska 1. 11.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK

Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Pracownia mechaniczna - ślusarska
SYMFORJANAKASZYŃSKIEGO
w Krakowie, Ambrożego Grabowskiego 8.
(mieszka Aleja Mickiewicza 17, Tel. 2271.)

wykonuje wszelkie naprawy maszyn, urządzeń
kompletne fabryki stolarskie, masarskie, cze-
kolady, zbiorniki na wodę, konstrukcje żelazne
schody i t. p. przyjmuje wałę porfirów do
obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.



REIM - Ska, Kraków

polecają najtaniej:

BENZYNA aut. i do czyszczenia.

FARBY, LAKIERY dla potrzeb domów.

LAKIERY DO KAPELUSZY.

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne.



Zespół inżynierów

POLKRES

Spółka z ogr. por.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.
Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i terminowo:
**Węgiel z Zagłębia Krakow-
skiego i Dąbrowskiego**
doskonały dla opału i celów
fabrycznych drzewo kopal-
niane, wapno, cegłę
i inne artykuły budowlane.

Wiktor
Bromowicz

w Krakowie,

przy ul. Szczańskiej 1. 1.

poleca

*Materie wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gotową konfekcję damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Szourowadła niciane i skórzanę,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY
Kraków, Krupnicza 7.



HURTOWNY SKŁAD

o od firmą

M. KRÓL i Spółka

w Krakowie,

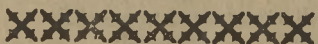
ulica Jagiellońska L. 9.

sprzedaje najtaniej

Wszelkie towary tekstylne,

Bieliznę i trykotażę

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.



Marya Kulinowska

w Krakowie ul. Sławkowska 13

poleca

Skład płócien i bielizny

gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej

DYMKI, DRELICHY,

RĘCZNIKI, SZYRTINGI

I PŁÓTNA NA

PRZEŚCIERADŁA.

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry

i wyprawy ślubne

na zamówienia.

Skład papieru
i galanterii

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.

Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.

Szachy, szachownice. Do-
mnia.

Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:

suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.

Pokost lniany, lakiery powozowe,

politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZYNA Auto-
bilowa, aptekarska i t. p.

Terpentyna 1-a, Salmiak,

i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska 1. 6.

Nr. telef. 104.

SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW

FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

KAZIMIERZ OGORZAŁY

W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.

TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY

SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-

SOWYCH, TOWARÓW KO-

RZENNYCH I KOLONIAL-

NYCH, WIN, WÓDEK

I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY

SKŁAD NAJLEPSZEGO

MYDŁA DO PRANIA.

„BAR SWOJSKI“
I RESTAURACJA

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 3.

Wydaje obiady i kolacje, bufet obficie
zaopatrzone w zimne i gorące przekąski.

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc.

KRAKÓW-PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, po-
cynkowane, miedziane. Drut
sprężynowy twardy galwani-
zowany. Drut dla telegrafów
i telefonów. Druty kolezaste,
zwykle i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

Druciane siatki plecione do wszelkich
ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów trans-
misyjnych, maszyn, schodów, okien dach-
owych i t. p. Druciane rąfy (siatkowe)
do żwiru, węgla, kamienia i t. p. Druciane
tkaniny. Druciane materace do łóżek
z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów,
gazonów. Bramy i bramki żel-
blaszane, siatkowe itp. Żelaz-
newiązania dachowe, okna
fabryczne, inspekt. itp. Meble
żelazne zwyczajne dla: szpitali,
koszar, baraków itp. Fachowe
norady, koszt. itp. bezpłatnie.